Nr. 51. Poznań, środa, 25 grudnia 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia

Redakcja.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Poniżej — dokończenie trzeciego z kolei artykułu, w którym pismo „The Times" w swym specjalnym numerze drukarskim (Printing Number) zapoznaje nas z historją angielskich wydawnictw prasowych, ze sposobem nowoczesnej pracy wydawcy i dziennikarza i z ustrojem nowoczesnej gazety w Anglji.

VI.

O nowoczesnej gazecie.

W y d a w c y N e w n e s, H a r m s w o r t h, P e a r s o n.

Pierwszem powodzeniem, ukoronowanem występem na szerszą skalę George Newnes'a (później Sir George), było ukazanie się jego tygodnika „Tit Bits", który wydano po raz pierwszy w roku 1880 w Manchesterze i który osiągnął wkrótce dość poważny nakład.

Zachęcony tem powodzeniem, Alfred Harmsworth rozpoczął wydawać tygodnik „Answers" w roku 1888, a dwa lata później C. Arthur Pearson (który był kierownikiem u Newnes'a) wydał tygodnik „Pearson's Weekly". Ci trzej wydawcy rozwinęli nadzwyczajną energję, by skierować uwagę publiczności na ich wydawnictwa, a mianowicie urządzali często wielkie konkursy premjowe oraz różności, które w nowoczesnej gwarze zowią się „kawałami". Jako wspaniały przykład niech posłuży fakt, jak Pearson wykorzystywał epidemję influencji. Otóż zdezynfekował on cały swój nakład tygodniowy ekalyptusem, tak, że każdy kiosk lub skład papieru czuć było już zdaleka i każdy kupował i zanosił gazetę do domu, jako środek odkażający.

Wszystkie trzy wydawnictwa przyniosły ich właścicielom duże fortuny, które zużywali na zakładanie innych dzienników, czasopism lub wykupywali już istniejące. Większość tych nowych wydawnictw była pospolitą, aczkolwiek niektóre (jak „Country Life", założone przez Newnes'a) zdobywały sobie powodzenie, na jakie zasługiwały. Wiele z tych pism skończyło w powijakach, inne zaś zdobywały popularność i prosperowały.

W y d a w n i c t w o „D a i l y M a i l".

Każdy z tych trzech wymienionych ludzi rozbudował wielkie przedsiębiorstwo prasowo-publicystyczne i w roku 1896 Harmsworth zaczął wydawać pismo poranne „Daily Mail" po cenie pół pensa. Rozmach, z jakim pismo to zostało założone, równa się rozmachowi „Daily Telegraph'u" z 40 lat wcześniej. Kierowano się przy tem tą samą myślą obniżenia ceny, zastosowano się do sposobu myślenia szerokiej i mniej krytycznej publiczności, pchnięto publicystykę na tory, jakich dotychczas nie znano, jak również nie szczędzono pieniędzy na inwestycje przedsiębiorstwa, oraz na zapewnienie sobie współpracy pierwszorzędnych pisarzy. Podobnie, jak już czynili jego poprzednicy, „Daily Mail" postępowało w tym samym kierunku, a tajemnicą powodzenia jego było, że wszystko, co postanowiono, z wielką akuratnością wykonywano. Zdobywszy wkrótce wielkie powodze-

nie, Pearson założył w roku 1900 pismo „Daily Express", które podobieństwem dorównywało bardzo pierwszemu.

W międzyczasie wynaleziono środki, których półtonowe reprodukcje fotograficzne mogły znaleźć zastosowanie w pismach na pospiesznych maszynach walcowych i otworzyły nową perpektywę dla pism ilustrowanych o wysokim nakładzie, mogących również zainteresować publiczność nie lubiącą czytać.

Z początkiem więc nowego stulecia ukazały się pisma ilustrowane, jak: „Daily Mirror", „Daily Sketch" oraz „Daily Graphis", w których przeważały ilustracje. Do tego przyłączyły się wszystkie pisma poranne, w których bez wyjątku zaczęły się ukazywać strony ilustrowane. Pod względem artystycznym specjalnie wyszczególniało się pismo „The Times".

Najważniejszem jednak ponad wszelkie szczegóły, jak treść, politykę lub nowy mechaniczny sposób produkcji papieru, była metoda ich genezy. Wielkie drukarnie wydawnicze jak — Harmsworth, Newnes, Pearson (oni także znaleźli naśladowców) — rzucali nowemi dziennikami, tygodnikami i miesięcznikami, tak jak wielki magazyn zakładałby nowe oddziały obuwia lub pończoch. Rozporządzały one wielkiemi kapitałami i wielkie kapitały tylko mogły z niemi konkurować. Perjodyczna prasa krajowa wystawioną była coraz to więcej na zawładnięcie przez jedno z tych wielkich przedsiębiorstw, kontrola którego spoczywała zawsze w rękach jednego członka rodziny.

Nie można być obojętnym na podobną komercjalizację prasy bez żalu i obawy. Ogromna siła skoncentrowała się w rękach tych kilku potężnych finansistów, na pisma których publiczność spoglądała coraz więcej jako na narzędzie osobistych ambicyj lub zachcianek i kaprysów ich właścicieli, autorytet wydawcy tracił natomiast wiele z jego starej powagi. Warunki takie utrudniały również stosunek życia towarzyskiego między właścicielem a większością pracowników, jak to jest w zwyczaju w innych przedsiębiorstwach przemysłowych w Anglji.

Wpływ amerykański.

Wpływ amerykański, którego trudno określić w jego właściwej wartości, nie był bez znacznych skutków w ostatniej połowie stulecia w stosunkach między brytyjską a amerykańską prasą. Gdy lata od roku 1860 były tak owocne dla prasy angielskiej, to w Ameryce wrzała wojna domowa i hamowała regularny rozwój prasy. Koniec wojny zastał kilka wybitnie republikańskich pism rozproszonych w kilku miastach, jak północnym New-Yorku, Bostonie, Filadelfji, Springfield'zie, Hartford'zie, Cleveland'zie, Cincinnati etc., z których wszystkie były stowarzyszone i wydawane przez doświadczonych mistrzów. Czołowe te pisma formowały i kontrolowały opinję publiczną. W dwóch następnych dekadach, gdy powrócono do normalnego rozwoju, pisma amerykańskie, a mianowicie te na wschodzie zaczęły wzorować się na angielskich i stały pod wpływem myśli angielskiej.

W roku 1883 Józef Pulitzer zakupił pismo „New York World". Rzuciwszy wielkie sumy na reklamę, wykorzystując zmysł sensacyjny szerokich i mniej wybrednych mas publiczności, eksploatując we wszystkich szczegółach wszelkie zdarzenia kryminalne i sądowe, osiągnął wkrótce olbrzymi nakład. W roku 1895 przybył z dużym kapitałem z Kalifornji W. R. Hearst i kupił pismo New York Journal. Hearst wszczął zaciętą walkę z Pulitzera „Worldem", z której to walki powstała nazwa „Yellow journalism" (żółta prasa). Do tej nazwy zaś przyczynił się kolor papieru, który „New York World" używało w swych wydaniach niedzielnych. Wkrótce jednak używano tego koloru w obu pismach i w ślad za niemi poszła wkrótce cała prasa typu brukowo-sensacyjnego.

Oba pisma osiągły olbrzymie nakłady, a żaden Amerykanin nie wgłębiał się w to, że wpływ ich na amerykańską prasę jako całość, był bardzo ujemny.

Pewien pisarz, porównując prasę obu krajów w pierwszych latach obecnego stulecia, stwierdza naogół lepszy ton prasy angielskiej (aczkolwiek Stany Zjednoczone nie były bez posiadania pewnego procentu dobrych pism), przyczem wyszczególnia, że podczas, gdy prasa angielska odnosiła się przeważnie do sfer inteligentnych, to zasadą większości pism amerykańskich było unikać wszelkich podejrzeń o wyróżnianiu klas, apelując zawsze tylko wprost do mas demokratycznych. Nadmienia on jednak w swych wywodach, że „nie będzie to żadną chimerą, jeśli się powie, że przyjdzie czas, że i w Londynie tradycję klasową powtrzymywać będą tylko dwa lub trzy pisma, podczas gdy większość prasy angielskiej pójdzie w kierunku wydawnictw amerykańskich. Jeśli pisma angielskie zastosują się do gustu publiczności w tak wielkiej proporcji, jak to czyni obecnie większość pism amerykańskich, byłoby nierozsądkiem twierdzić, że pisma londyńskie będą więcej naukowe lub wysubtelnione niż gazety nowojorskie lub chicagoskie."

Stosunki prasowe między temi dwoma krajami zacieśniły się wielce w ostatnich latach i wpływ amerykański uwidacznia się w wielu szczegółach w ostatnim typie pism angielskich, jak również w stylu nagłówków, w sposobie łamania stron, humorystyki etc.

W niektórych pismach londyńskich, szczycących się wielkim nakładem, większa część ich łamów zawierała szczegółowe opisy zbrodni i katastrof, podobnie jak w pismach amerykańskich. Do jakiego stopnia przykład ten jest naśladownictwem amerykańskiej ‚żółtej prasy" lub jak daleko stała się ona ofiarą wymagań niedojrzałej i źle wychowanej publiczności, trudno jest powiedzieć.

Mnożenie informacyj.

Jakiekolwiek zmiany nie robionoby wysiłkiem wewnętrznym, jak przedsiębiorczością i pomysłowością wydawców, lub właścicieli drukarń — cała prasa stoi również pod naporem stałego nacisku siły zewnętrznej, której żadne pismo oprzeć się nie może, a mianowicie w bezustannem przyspieszaniu wiadomości z całego świata i coraz większej zależności od publiczności.

Na skutek tego powstała w ostatnich latach niezliczona iloć źródeł informacyjnych, jak również duży przyrost wiadomości potocznych. Oprócz tego wpływa codziennie tyle materjału do redakcji od własnych korespondentów i agencyj informacyjnych, że ruchliwość ich stała się istotną cechą nowoczesnego dziennikarswa. Wobec takiego nawału materjału nie można jednak poświęcić każdej korespondencji takiego miejsca na łamach pisma jak to można było

robić jeszcze kilka lat wstecz. Obecnie wszystkie artykuły muszą być jaknajkrótsze. Streszczanie ich stało się największą ważnością, a długie i upiększane opisywanie dla prasy codziennej przechodzi do przeszłości. Niema już widoków, żeby tendencja ta zmieniła się w najbliższej przyszłości. Raczej spodziewać się można, że pismo takie, jak „The Times“ podwyższy swoją objętość ponad normę obecną, o ile się wykaże, że wydania po 32 strony bez wszystkich specjalnych dodatków przestaną być czemś nadzwyczajnem. Niema więc innej alternatywy jak ścisłe streszczanie pisowni oraz bezwzględne wyrzeczenie się wszelkich upiększeń artykułów.

Pomimo wszelkich trudności i jakakolwiek byłaby niechęć, z jaką wiele ludzi patrzy dziś na niektóre pisma, powodzenie których opiera się przeważnie na sensacji, to zapewnie nie będą błądzić ci, którzy wierzą, że prasa brytyjska — nie londyńskie dzienniki tylko, lecz również prasa prowincjonalna i tygodniki — jest najlepszą w świecie, jeśli weźmie się pod uwagę zbiór wybornych nowości, jej wysoki poziom literacki oraz kombinację całości.

Wystawa poglądowo-graficzna w Poznaniu

z okazji 10-lecia Polskiego Tow. Graficznego.

Po zakończeniu zebrania uroczystościowego z okazji 10-lecia P. T. G. w Poznaniu — w dniu 15 grudnia 1929 — jak już donosiliśmy — przewodniczący p. dyr. E. Pawłowski przeciął wstęgę, otwierając wystawę poglądowo-graficzną, urządzoną staraniem Polskiego Towarzystwa Graficznego, składającą się ze zbiorów własnych i wypożyczonych oraz z prac uczni oddziału graficznego Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Poznaniu.

Eksponaty rozmieszczono w 4 pokojach. Zaraz na wstępie oglądamy rozłożone na stołach wzorowe prace akcydensowe. Uwagę zwracają starannie wykonane zaproszenia, programy, blankiety itp. związków, stowarzyszeń i towarzystw graficznych. Ozdobne „Listy Chrztu“ oraz rozmaitość w okładkach „Techniki Graficznej“ — wszystko to mile rzuca się w oczy. Nie dziw, gdyż to praca drukarzy — dla drukarzy, a więc praca przemyślana i nadzwyczaj staranna.

Teki „Jak powstają błędy drukarskie“ i „Kłopoty korektora“, dają przystępny, acz niepozbawiony humoru obraz pracy składacza i jego „nieprzyjaciela“ — korektora.

Zespół dalszych eksponatów daje pogląd na historję drukarstwa. Widzimy m. in. pierwszy druk polski z roku 1475 (reprodukcja) „Ojcze nasz“, a dalej polskie i niemieckie druki ozdobne z drugiej połowy i z końca XIX wieku, świadczące o mozolnej drobiazgowej pracy ówczesnych składaczy, którzy z ornamentów, linij a nawet kropek składali piękne formy, a wraz z maszynistami ówczesnymi tworzyli arcydzieła sztuki drukarskiej.

Gdy ogląda się niemniej pięknie wykonany dyplom z roku 1879, ofiarowany przez Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu w rocznicę 50-lecia Jego pracy pisarskiej, to mimowoli nasuwa się myśl, — jaki serdeczny stosunek musiał łączyć ówczesnych drukarzy z największym polskim pisarzem tych czasów. Świadczy to dobitnie o wysokim poziomie kulturalnym ówczesnego pokolenia drukarskiego.

Z działu pomocy naukowych wyróżniały się eksponaty, objaśniające sposób rozstawiania kolumn przy druku dzieł.

Uczniowie oddziału graficznego Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Poznaniu zapoznali zwiedzających ze swemi rysunkami, szkicami i projektami, wykonanemi starannie i z poczuciem piękna. Szczególnie zwracała uwagę tablica z motywami ozdobnemi, wykonanemi przez uczniów jednej klasy i wystawionemi jako studjum porównawcze. Widać tu starania nauczycieli szkoły, jak i młodych adeptów grafiki.

Drobny rodzaj eksponatów stanowi zestaw maszynowy. Widać tu wiersze składane przez typograf, intertyp oraz odbitkę i próbę wiersza odlanego w maszynie Ludlow dla zestawu ogłoszeniowego. Są także i próbki masy walcowej.

W oddzielnym pokoju umieszczono eksponaty z zakresu foto-chemigrafji. Na pierwszym planie widać fotomontaż, złożony z szeregu fotografij dla celów reprodukcyjnych przez p. St. Generalczyka. Fotomontaż ten widnieje na stronie tytułowej okładki jubileuszowego numeru „Techniki Graficznej“.

Dalej widnieją staloryty z połowy XIX wieku, drzeworyty, współczesne lineoryty, cięte ręcznie w linoleum, wreszcie kreskowe i siatkowe klisze jako negatywy i ostatecznie wytrawione, a przy nich odbitki.

Z ciekawszych prac należy wymienić klisze siatkowe trójbarwne, wykonane przez p. Porawskiego z drukarni Św. Wojciecha oraz tamże wykonane płyty trawione w mosiądzu do celów złocenia foljami w introligatorstwie.

W oddzielnej gablotce przedstawione są eksponaty ręcznego trawienia klisz kreskowych w ołowiu. Jest to zasługa Zrzeszenia Kierowników Drukarń w Poznaniu, które zorganizowało specjalny kurs.

Dość pokaźny zbiór nagłówków gazetowych prasy współczesnej, polskiej i obcojęzycznej wystawiono w pokoju czwartym i ostatnim. I tu Polskie Towarzystwo Graficzne może się poszczycić wcale pokaźnemi wynikami zbiorów tem cenniejszych, że znajdują się także i starsze czasopisma. Pozatem zasługuje na uwagę bibljoteka P. T. G. ze starannie oprawionemi książkami.

Wystawa Poglądowo-Graficzna przedstawiała się okazale. Frekwencja zwiedzających była liczna, nietylko po zebraniu uroczystościowem, ale też i w ciągu dnia aż do 6 wieczorem. Zwiedziło wystawę około 400 osób.

(mm)

Jubileusz zasłużonego grafika i społecznika.

Pan Jan Kwiatkowski, obecny dyrektor Tow. Akc. „Drukarnia Gdańska" w Gdańsku, obchodzi w dniu 27 grudnia r. b. 60-cioletnią rocznicę urodzin, a zarazem imienin.

Ponieważ chodzi tutaj o osobistość znaną nietylko na terenie Gdańska, lecz także w Wielkopolsce, a co główniejsza na Górnym Śląsku, gdzie długie lata przebywał, podajemy poniżej krótki życiorys tegoż.

P. Kwiatkowski urodził się w Poznaniu dnia 27 grudnia 1869 r.

Po ukończeniu nauki szkolnej przeszedł praktykę graficzną, pracując w tym zakresie w różnych instytucjach krajowych i zagranicznych. Z dniem 1 kwietnia 1890 r. rozpoczął swą działalność w zakładach wydawniczych Karola Miarki w Mikołowie na G. Śląsku, gdzie pracując przy boku właściciela, rozwinął swe zdolności w dziedzinie wydawniczo-literackiej. Specjalnie starał się o rozwinięcie literatury ludowej, w owych czasach jeszcze bardzo niedomagającej.



Jubilat p. Jan Kwiatkowski, Dyrektor Tow. Akc. „Drukarnia Gdańska".

W r. 1911/12 był wspólnikiem biura wydawniczego Karola Miarki w Raciborzu. W r. 1913 nabył na własność „Gazetę Gdańską", z którą przetrwał niemal najtrudniejsze chwile jej istnienia. Zaledwie udało mu się przy pomocy rodziny, która nie wzdragała się przed żadną pracą, doprowadzić pismo do jakiego takiego rozwoju, wybuchła wojna światowa. P. Kwiatkowskiego, jako wydawcę jedynej w Gdańsku polskiej gazety, uważano za prowodyra Polonji gdańskiej i jako takiego osadzono w więzieniu. Po uwolnieniu go za staraniem ówczesnego adwokata, a obecnego radcy legacyjnego dr. Marchlewskiego, zabrał się od nowa do pracy, starając się nietylko o chleb dla siebie i rodziny, lecz także o niesienie pomocy tak rodakom walczącym na froncie, jak i licznym bezdomnym, napływającym do Gdańska. Ciężkie to były wówczas czasy, p. Kwiatkowski nie upadał jednak na duchu i nie wypuszczał z rąk tej najważniejszej wówczas placówki polskiej. Nie wypuścił jej z rąk wtedy, gdy go, jako 47-mioletniego mężczyznę zabrano w szeregi wojska pruskiego, a nawet i wtedy, gdy w r. 1918 urządzono napad na lokale „Gazety Gdańskiej", niszcząc cenne rękopisy i zbiory o wartości około 2.000 dol., za które po długim procesie otrzymał ekwiwalent odpowiadający zaledwie wartości 2 i pół dolara.

Niezrażony licznemi zawodami, zamienia p. Kwiatkowski równocześnie z wybuchem rewolucji, „Gazetę Gdańską", wychodzącą do tego czasu trzy razy tygodniowo, na pismo codzienne, doprowadzając ją do największego rozkwitu. Widząc, że rozwój taki utrudnia pracowanie o własnych siłach, zakłada Tow. Akc. „Gazeta Gdańska", z której wyłoniła się dzisiejsza firma „Drukarnia Gdańska" Tow. Akc. Obrany dyrektorem i jedynym członkiem Zarządu tej firmy, potrafił p. Kwiatkowski doprowadzić ją do takiego rozkwitu, że obecnie zalicza się ona do jednego z najpoważniejszych przedsiębiorstw graficznych na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, stanowiąc zarazem silną warownię polskości.

Poza pracą zawodową brał p. Kwiatkowski także czynny udział w pracy społecznej. Zajmował się bezinteresownie towarzystwami polskiemi, zorganizował razem z ś. p. Juljanem Dobrowolskim Zjednoczenie Zawodowe Polskie na obszarze Wolnego Miasta, dając mu pierwszy przytułek we własnych lokalach. Był spółczynnikiem do zwołania Rady Ludowej i od początku członkiem Zarządu. Należał do zastępczej Komisji ustawodawczej Gdańska, jako też do pierwszych polskich radnych miasta Gdańska. Później był prezesem Gminy Polskiej w Gdańsku i za jego staraniem powstał gdański „Dom Polski". Stawał do czynnej współpracy przy wyborach, podejmując się nawet, w wolnych od pracy zawodowej chwilach, redakcji organu wyborczego „Straż Gdańska".

Ostatniemi czasy usunął się p. Kwiatkowski z widowni, mimo to jest członkiem prawie wszystkich towarzystw polskich w Gdańsku, służąc każdemu na zawołanie radą i czynem. Nie szuka rozgłosu i zaszczytów, które przypadły w mierze mniej może znanym i zasłużonym na niwie gdańskiej pracownikom. Zadawala się cichą pracą społeczną, stara się natomiast wszelkimi siłami o podtrzymanie i rozszerzenie powierzonego swemu kierownictwu przedsiębiorstwa.

P. Kwiatkowskiemu życzymy, aby także 70-cioletnią rocznicę urodzin obchodził w równej czerstwości i zdrowiu, jak obecnie.

Z chwili bieżącej

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał ostatnio sprawę niezwykle ważną dla szerokiego ogółu kupców i przemysłowców, a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego. Trybunał po rozpatrzeniu sprawy stanął na stanowisku, że kodeks handlowy, jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu, uznanego przez wiedzę i świat handlowy. W wypadkach, gdy księgi handlowe zostały odrzucone, komisja winna podać dokładny powód tego kroku, a to w tym celu, by dać możność płatnikowi wniesienia ew. odwołania przeciwko tej decyzji. Dotychczas komisja, odrzucając księgi, nie zadawała sobie trudu wyszczególnić powody, zamykając temsamem drogę płatnikowi do szukania swej racji.

Wiadomości z firm

„Drukarnia Lotnicza" Poznań. W rejestrze handlowym zapisano dnia 13 listopada 1929 r. firmę Drukarnia Lotnicza Szulczewski i Ska Spółka z ogr. odpow. Poznań. Przedmiotem spółki jest załatwianie wszelkich czynności w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzących. Kapitał zakładowy wynosi 25 000 zł. Kierownikiem firmy jest kupiec Artur Szulczewski, a jego zastępcą drukarz Władysław Jankowski obaj z Poznania. Umowę spółkową spółki z ogr. odp. ustalono aktem notarjalnym z dnia 17 stycznia 1929. Kierownik i zastępca zastępują spółkę samodzielnie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Przemysł graficzny i wydawniczy w nowym ustroju faszystowskim w Italji.

Zainteresowanie, jakie wzbudza w Polsce faszystowski ruch korporacyjny, skłoniło nas do ogłoszenia pracy inż. Giuseppe Luigi Pomba, prezydenta Narodowej Faszystowskiej Federacji Przemysłu Graficznego w Italji. Praca ta ukazała się jako artykuł w broszurce, wydanej z okazji II Międzynarodowego Kongresu Przemysłu Graficznego w Kolonji.

Artykuł ten traktuje o organizacjach czynników produkcyjnych w italskim przemyśle graficznym, o stosunkach między kapitałem a pracą i rozbudowie przemysłu graficzno-wydawniczego od czasu, gdy ster rządów ujął w swe ręce wszechwładny w Italji faszyzm.

Zapozna on naszych Czytelników ze stosunkami w kraju, gdzie klasowa walka została zupełnie wykreślona z życia robotniczego, a na jej miejsce wprowadzono harmonję między pracą i kapitałem.

By dobrze zrozumieć obecne stosunki w przemyśle włoskim, a szczególnie w przemyśle wydawniczym, i by zdać sobie sprawę w jakiej atmosferze, jakiemi środkami i w jakim stopniu przemysł włoski mógł dokonać tej organizacji, trzeba się koniecznie cofnąć w przeszłość. Tutaj ograniczamy się naturalnie do przemysłu prasowo-wydawniczego.

Organizacje pracowników i pracodawców przed wojną.

Jak wynika z oficjalnych dokumentów organizacyj robotniczych, włoscy pracownicy drukarscy mogą się poszczycić ogromną ruchliwością na polu organizacji i dzierżą prym w międzynarodowym ruchu robotniczym, gdyż Włosi byli pierwsi w Europie, którzy założyli Związek Narodowy Drukarzy. Związek ten ukonstytuował się dopiero w roku 1872, t. j. po 25-letniej czynności syndykalnej.

W przeciwieństwie do związku pracowników, bardzo prędko powstało Stowarzyszenie Majstrów Drukarskich, które pomimo tego zdołało się dopiero po wojnie utrwalić w silną organizację narodową. W ten sposób majstrowie i pracownicy stanęli naprzeciw siebie, staczając ciągłe walki ekonomiczne.

Walki klasowe.

Każdy, kto śledził historję tych walk, które kończyły się nieprzerwanemi serjami strajków i lokautów, pociągającemi za sobą na zmianę albo coraz to cięższe warunki egzystencji, albo też takie zdobycze, jak: obniżenie godzin pracy, podwyższenie taryf, wykluczenie kobiet i dziewcząt od prac drukarskich, dyscyplina uczniów itd., — musi się zapytać, czy zdobycze te były słuszne, t. z. czy były ustosunkowane rzeczowo do ówczesnego położenia przemysłu. O ile tak, trzeba je było przyjąć bez opozycji, o ile nie, — trzeba ich było nie uwzględniać wcale, nawet w razie nacisku, gdyż cały przemysł musiałby na tem cierpieć.

Jest rzeczą jasną, że zdobycze w ten sposób osiągnięte, były zawsze szkodliwe dla rytmu produkcji, a przemysł, będąc od nich zależny, nie mógł rozwinąć się należycie.

W walkach, które powstawały raczej ze względów egoistyczno-klasowych, panowała pewnego rodzaju anarchja. Zarówno ten, który żądał, jak również ten, który odrzucał, był pozbawiony danych oraz wyższego poglądu na całość zagadnienia, by do niego dostosować swoją odmowę lub żądanie. Wyczuwa się, że tak z jednej jak z drugiej strony nie brano pod uwagę prawdziwych potrzeb produkcji. Działo się tak dlatego, gdyż państwo, jedyna siła wyższa, będąca w stanie sprawy te ugodowo załagodzić, trzymało się na uboczu, lub interwenjowało tylko za pomocą policji.

W takich więc warunkach było trudno pomyśleć o jakimś postępie w zakresie drukarstwa. Jeżeli majster nie może wykalkulować procentu z włożonego kapitału, lub który zamierza włożyć, — i jeśli robotnik nie myśli o czem innem, jak tylko o poprawieniu swego położenia ekonomicznego, wszelka inicjatywa gubi się, gdyż wtenczas chodzi tylko jednej i drugiej stronie o jaknajwiększe wykorzystanie istniejącej sytuacji. Wszelka inicjatywa natomiast wymaga obmyślenia, większego zainteresowania się produkcją, bez namiętności, mających miejsce w walkach egoistyczno-klasowych.

Państwo a przemysł.

Przemysł był zdania, że jest wyłącznie organizmem ekonomicznym, rząd zaś, że jest tylko organizmem politycznym. Dwa te czynniki — ekonomiczny i polityczny — nie poczuwały się do wzajemnej i wspólnej pracy. Stan gospodarczy nie odznaczał się nadzwyczajną świetnością, a brak zainteresowania produkcją narodową u sfer politycznych nie dodawał sił żywotnych gospodarstwu narodowemu. Były to, jakby dwa pociągi, jadące obok siebie, uszkadzające się wzajemnie, a tem samem podkopujące życie państwowe. Widziało się to w okresie półbolszewickim, zaraz po wojnie.

Stosunki przed wojną w przemyśle drukarskim.

Wiadomo, że regulamin statutu „Federazione del Libro“ (związek pracowników sztuki drukarskiej) dawał absolutną wolność polityczną swym członkom. Rzecz więc dziwna, że aczkolwiek większość sympa-

tyzowała z ruchem socjalistycznym i indywidualnie go popierała (gdy socjalizm powstał we Włoszech, związek drukarzy miał już długie doświadczenie związkowe poza sobą), powyższy związek nie brał nigdy udziału w ruchach syndykalistycznych i komunistycznych, a mówiąc prawdę, podczas wojny światowej zachowywał się wzorowo, co świadczy bardzo pochlebnie o patrjotyźmie włoskich drukarzy.

Obok zdobyczy ekonomiczno-klasowych, związek zorganizował całą serję instytucyj dobroczynnych, wychowawczych i kształcenia zawodowego, których celem było wychowanie moralne i intelektualne pracowników. Były to dzieła godne pochwały, lecz idea zdobywania korzyści materjalnych drogą gwałtowną przez strajki krążyła w dalszym ciągu. Nie troszczono się o to, czy, osięgając zdobycze, nie podkopuje się przez to majstrów drukarskich. Nie liczył się związek również z tem, że podupadłe przez walki klasowe zakłady, miały charakter niepewny i osłabiający zdolność produkcyjną.

Jeślibyśmy chcieli powiedzieć wszystko w kilku słowach, to można twierdzić, że włoski przemysł prasowo-wydawniczy dzięki swojej budowie, swoim wytycznym i swoim środkom organizacyjnym, wytworzył samoistnie to, co dokładnie odpowiada charakterowi, jakim odznaczał się stary ruch syndykalistyczny, t. j. walczyć do upadłego, aby osięgnąć tylko cele ekonomiczne, bez żadnej pobocznej myśli politycznej w całem tego słowa znaczeniu. A następnie klasowość, czyli walkę obywateli jednej kategorji przeciw drugiej, dla osięgnięcia jaknajwiększych korzyści, niezależnie od zdolności finansowych zakładu i jego interesów. Pozatem wyrobił sobie opór przeciw autorytetowi państwa, który nie wypełniał żadnej czynności i nie dążył do żadnych celów gospodarczych, wreszcie wytworzył sobie „rewolucjonizm“, czyli zdobywanie praw środkami gwałtownemi, jak strajki, lokauty, — bez zwracania uwagi na interesy gospodarcze państwa.

Naogół przemysł prasowo-wydawniczy odzwierciadlał swym składem i sposobem życia ówczesny światopogląd polityczny o państwie. Związek drukarzy jednak po pięćdziesięcioletniej czynności związkowej i siedemdziesięciopięcioletniej czynności syndykalnej, zrealizował pewien program i dorobek, który wyraża się począwszy od ośmiogodzinnego dnia pracy, ustalenia taryf stosownie do wzrostu drożyzny (rewizja cen odbywała się perjodycznie w terminach ustalonych zgóry, które regulowano stosownie do wskaźników cen z różnych miast), — aż do szkół przemysłowych, kooperatyw związkowych, kas przezorności i licznych ubezpieczeń, koncentrujących dobro narodowe.

Syndykalizm faszystowski.

Gdy faszyzm przyszedł do steru, nowy jego duch wytężył się z całą siłą do pracy, czego skutki dały się zaraz odczuć. Rozum państwowy wkroczył na drogi logiczne, które mamy obecnie. Drogi te wskazane są w ustawach faszystowskich, jak: Ustawa z 3 kwietnia 1926 r. o „Rygorze prawnym w zbiorowych stosunkach pracy“, regulamin z dnia 1 lipca 1926 wprowadzający w moc powyższą ustawę, dekret królewski z dnia 2 lipca tego samego roku o „Instytucji ministerstwa korporacyj“ oraz słynna „Karta Pracy“. Ustaliły one główne zarysy narodowej organizacji produkcji.

Przemysł drukarski przyjął więc i w dalszym ciągu przyjmuje te same formy egzystencji, które dziś są typowemi dla całego przemysłu włoskiego i odpowiadają naturze syndykalizmu faszystowskiego, tak samo jak stare formy świata przemysłowego odpowiadały naturze starego syndykalizmu.

Według teorji faszyzmu, naród jest — ze względu na swe cele, swe życie i swe środki działania — organizmem wyższym od wszelkiej jednostki lub innej zbiorowości. Państwo jest całkowitem urzeczywistnieniem wyższości narodu. Państwo nie może przechodzić obojętnie obok zagadnienia pracy — ekonomja i polityka muszą się zlać; praca musi być uznaną za czynnik narodowy, i dlatego musi być ochranianą i regulowaną. Na tem spojeniu ekonomji z polityką państwową i na kontrolowaniu pracy przez państwo, na tem połączeniu organizacji ekonomicznej (stary syndykalizm) z organizacją państwową (naród), polega istota syndykalizmu faszystowskiego.

Obecne prawodawstwo przemysłowe w Italji.

Z zasady, że państwo reguluje pracę, wypływa jego prawodawstwo, które jest następujące:

I. Uznanie prawne syndykatów zawodowych (podzielonych na syndykaty majstrów, pracowników oraz osób praktykujących zawody wolne), następnie przymusowe reprezentowanie przez te syndykaty osób, należących do odnośnej kategorji pracy, dla której założono syndykat, nawet wówczas, gdy osoby te do syndykatu nie należą. A więc wciągnięcie syndykatów pod kontrolę państwa.

II. Syndykaty, prawnie uznane, winny ustalić zbiorowy kontrakt pracy, który obowiązuje pracowników zainteresowanych, nawet wtenczas, gdy nie są zapisani w powyższych syndykatach.

III. Instytucja sądowa, lub „Trybunały Pracy“, składające się z kolegjum, złożonego z trzech sędziów, do których przydzieleni są dwaj doradcy techniczni, którzy dla każdej okazji wybierani są ze specjalnych list, w których zapisane są nazwiska najpoważniejszych przedstawicieli wytwórczości i pracy. Ten Sąd Pracy rozstrzyga sposobem prędkim każde niewykonanie zbiorowych kontraktów pracy.

IV. Absolutny zakaz lokautów i strajków. Jest rzeczą jasną, że przy tym systemie wszelkie kwestje sporne, dotyczące pracy i płacy, muszą być rozstrzygnięte przez specjalne sądownictwo, gdyż spraw tych nie mogą rozstrzygać strony walczące.

Federacje, Konfederacje i Korporacje.

Zsyndykalizowane stowarzyszenia zawodowe grupują się albo terytorjalnie, albo według gałęzi produkcji, tworząc temsamem różne „Federacje“, a te znowu tworzą związki centralne czyli „Konfederacje“. Ustawa syndykalna przewiduje utworzenie 6 wielkich Konfederacyj pracodawców oraz 6 Konfederacyj pracobiorców, według następujących grup: rolnictwo, przemysł, handel, bankowość, transport lądowy i nawigacji wewnętrznej, transport zamorski i lotnictwo. Do tych dwunastu wielkich organizacyj syndykalnych trzeba jeszcze dodać Konfederację osób praktykujących zawody wolne oraz artystów. Ustawa przewiduje również kilka wyższych organizmów łączących Konfederacje pracodawców i pracobiorców. Te wyższe organizmy nazywają się „Korporacjami“. Przewodniczy im przedstawiciel państwa. Korporacje te są prawnemi organami państwa.

Przewidziano więc 6 wielkich Korporacyj, odpowiadających sześciu rodzajom działalności syndykal-

nej, a mianowicie: rolnictwu, przemysłowi, handlowi, bankowości, transportowi lądowemi i nawigacji wewnętrznej, transportowi zamorskiemu i lotnictwu.

Dążeniem wszystkich stowarzyszeń zawodowych jest przedewszystkiem troska o dobro każdego, byleby tylko to nie przeszkadzało rozwojowi potęgi narodowej, która jest prawdziwą i jedyną pobudką nowej organizacji państwa. Inicjatywa prywatna na polu produkcji uważana jest zawsze za najskuteczniejsze i najużyteczniejsze narzędzie interesu narodu. Wobec tego jednak, że każda organizacja prywatna uważana jest także za czynnik interesu narodowego, kierownik przedsiębiorstwa prywatnego jest odpowiedzialny za piętno, jakie nadaje swej produkcji w stosunku do narodu. Interwencja stowarzyszeń zawodowych w produkcji gospodarczej jest tylko wtenczas dopuszczalna, gdy brak jest inicjatywy prywatnej, lub gdy chodzi o interes polityczny państwa. Interwencja ta może wyrazić się w formie kontroli, zachęty lub nadzoru.

Zadania Syndykatów i Korporacyj.

Najważniejsze zadania Syndykatów są:

a) zachęcanie wszelkiemi sposobami do wydajności pracy i ulepszenia produkcji oraz zmniejszenia cen;

b) zapewnienie równości prawa między pracodawcami i pracobiorcami; podtrzymywanie rygoru w produkcji i w pracy oraz zachęcanie do ulepszeń;

c) regulowanie kontraktami zbiorowemi stosunków między pracodawcami i pracobiorcami, przez syndykaty, które ich zastępują. Tu jest wskazane łagodzenie interesów obopólnych, broniąc przedewszystkiem wyższych interesów produkcji;

d) współudział pracodawców jak i pracobiorców — w stosunku proporcjonalnym — w kosztach ubezpieczeniowych w dziedzinie, w której państwo, o ile możności starać się będzie skoordynować system instytucyj dobroczynnych, jak: ulepszanie ubezpieczeń przeciw wypadkom przy pracy, ulepszanie i rozszerzanie ubezpieczeń dla położnych, zakładanie ubezpieczeń przeciw chorobom „zawodowym" i przeciw gruźlicy, zakładanie ubezpieczenia powszechnego przeciw wszelkim chorobom, ulepszanie ubezpieczenia bezrobocia: przyjęcie specjalnych form ubezpieczenia, by można przekazać spadek młodym pracownikom;

e) wychowanie i nauka przedewszystkiem zawodowa dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Zadania Korporacyj:

a) Prawne: łagodzić spory, mogące wyniknąć między członkami Konfederacji i ustalić ogólny regulamin warunków pracy, mający charakter obowiązujący; regulowanie czasu nauki.

b) Ekonomiczne: zakładanie biur pośrednictwa pracy; zakładanie, zachęcanie i popieranie materjalne wszelkich inicjatyw, mających na celu współpracę nad wzrostem produkcji i nad lepszem jej zorganizowaniem.

Ponieważ za pośrednictwem organów naczelnych lub Korporacyj wszyscy pracownicy we Włoszech wciągnięci są w ramy państwa, państwo faszystów zwie się, ze względu na swój stosunek do wytwórczości, Państwem Korporacyjnem.

Dobrodziejstwa kontraktów zbiorowych.

Jeśli się bada zagadnienia, które najłatwiej wskrzeszały walki syndykalne, trzeba się specjalnie zatrzymać nad nowemi postanowieniami dyscyplinarno-prawnemi w stosunku do pracy zbiorowej, nad kontraktami zbiorowemi, które według obecnego zarządzenia nie mają być zwykłemi umowami co do warunków pracy zbiorowej między robotnikami a jednem lub kilkoma przedsiębiorstwami w celu ochrony egoistycznych interesów kontrahentów, lecz mają wyrażać solidarności faktycznych czynników produkcji, dzięki uzgodnieniu sprzecznych interesów między pracodawcami i pracobiorcami, przez podporządkowanie ich wyższym interesom wytwórczości. Kontrakt zbiorowy jest obowiązkowy. W obowiązkowości tej wyraża się różnica między zwykłym syndykalizmem przedwojennym, a korporacyjnym faszystowskim, gdzie kontrakt zbiorowy wchodzi w moc natychmiast. Regulamin pracy zapomocą kontraktów zbiorowych gwarantuje państwu podporządkowanie interesów prywatnych celom produkcji narodowej, tworząc temsamem podstawę do rozwoju produkcji narodowej, oraz jej ochronę. Na skutek tego robienie nowych kontraktów nie jest tylko dobrowolnem prawem, lecz obowiązkiem syndykatu.

Kontrakty zbiorowe winny zawierać regulamin o stosunkach dyscyplinarnych, o czasie próby, o wysokości wynagrodzenia, o godzinach pracy (z wyszczególnieniem wypadków, kiedy pracodawca może stosować karę wobec pracownika, łamiącego dyscyplinę, przez zawieszenie go w pracy lub natychmiastowe zwolnienie bez odszkodowania; czas próby pracownika nowo angażowanego, kiedy każda strona ma prawo anulować kontrakt za jednorazowem odszkodowaniem wykonanej pracy, regulowanie odszkodowaniem wykonanej pracy, regulowanie odszkodowania za prace na akord; wypłacanie zarobków w formie najdogodniejszej dla wymagań robotnika i przedsiębiorstwa, jednodniowy odpoczynek w tygodniu, doroczny płatny odpoczynek, w czasie którego pracownik, który pracował cały rok bez przerwy otrzymuje zwykłe wynagrodzenie za urlop, proporcjonalne do lat służby, oraz podobne odszkodowanie w razie śmierci, dalsza ważność kontraktu pracy w razie zmiany właściciela przedsiębiorstwa itd.). Kontrakt zbiorowy pracy rozciąga swe dobrodziejstwo oraz dyscyplinę nawet na dom robotnika. Co się tyczy odszkodowań, to kontrakt zbiorowy ustala, że określenie wynagrodzenia nie podlega żadnej regule ogólnej, tylko obopólnej umowie. Wynagrodzenie musi w każdym razie odpowiadać normalnym wymaganiom życiowym, według możliwości produkcji i wydajności pracy.

Regulowanie płac.

Wszelkie dane, osiągnięte przez urzędy publiczne. Centralny Urząd Statystyczny, lub przez prawnie uznane syndykaty o warunkach produkcji i pracy, o położeniu pieniężnem i zmianach w utrzymaniu robotników, są uzgadniane i opracowywane przez Zarządy Korporacyj i dają należytą ocenę, by móc uzgodnić interesy różnych kategoryj przedsiębiorstw i różnych klas, stosownie do wyższych interesów produkcji. Interwencja więc zarządu Korporacji celem uzgodnienia i opracowania zarządzeń administracji publicznej i stowarzyszeń syndykalnych wyklucza wszelką niepewność i nieprawidłowość do tego stopnia, że sąd polubowny i sąd zwykły posiadać będzie dostateczne dane, by móc należycie rozstrzygnąć zatargi.

Praca i wychowanie.

Inny problem, na który zwrócona jest uwaga państwa, — to kontrola czasu zatrudniania i bezrobocia robotników, co jest barometrem ogólnych warunków produkcji i pracy. Biura pośrednictwa pracy podlegają więc kontroli państwowych organów korporacyjnych, a pracodawcy obowiązani są angażować pracowników za pośrednictwem tychże biur. Kładąc na związki zawodowe nietylko prawo, ale i obowiązek ubezpieczenia społecznego, dobroczynności, wychowania i nauczania członków w ramach, o jakich mówiono, włoska organizacja syndykalna podniosła niski poziom czynności syndykalnych, gdzieindziej ograniczających się tylko do materjalnej ochrony zarobków, na poziom wiele wyższy — opieki społecznej, wszedłszy tem samem w styczność z rzeczywistością i z potrzebami nowoczesnego życia kulturalnego.

Nie wystarczy bowiem dać państwu dobrze płatnych pracowników, lecz — co jeszcze ważniejsze — należy mu dostarczyć coraz to lepszych i coraz bardziej wydajnych pracowników. Związki mają obowiązek opieki nad robotnikami celem podniesienia ich zdolności technicznych i moralnych.

Obecne stosunki między pracodawcami i pracownikami w przemyśle drukarskim.

W odrodzonym narodzie włoskim przemysł drukarski — tak jak wszystkie inne — gruntownie się zmienił. Obszerny program reform ma być zrealizowany wkrótce. Reformy te nie będą podlegały aktom arbitralnym odnośnych stron, lecz będą regulowane przez prawo.

Stosunki między pracodawcami i pracobiorcami, pensje, prace według umowy, oraz prace nocne, urlopy płatne i wszelkie warunki pracy będą uważane jako warunki „minimalne“ dla całego przemysłu. W zakresie dobroczynności, przezorności robi się kroki celem ujednostajnienia systemów i form ubezpieczeń, by przez upraszczanie i zmniejszanie kosztów utrzymania odnośnych instytucyj zwiększyć opiekę nad robotnikiem przez całe jego życie i zabezpieczyć go przed wypadkami w pracy. Wychowanie i wykształcenie zawodowe, ulepszenie produkcji, podział pracy — wszystko to nie ma być wspaniałomyślną inicjatywą, lecz ma się stać kardynalnym obowiązkiem syndykatów. Taryfa pracy i płacy, obowiązująca w drukarstwie, jest wciąż jeszcze niezmieniona, gdyż była prolongowana na czas przejściowy. Rewizja jej — z uprawnieniem do kontraktu zbiorowego — oraz zmiana cennika według nowych podstaw jest bliska.

Bez walk klasowych.

Duch przemysłu drukarskiego zmienił się całkowicie od czasu zmiany politycznej. Dziś jest on tem, czem jest syndykalizm faszystowski, t. j. braterską współpracą między pracodawcami i pracobiorcami, „nadklasową“ i narodową organizacją, podporządkowaną państwu.

Okresy przejściowe.

Jest rzeczą jasną, że przejście z jednego stanu do drugiego nie odbywa się nigdy bez pewnych trudności. Przemysł drukarski, jak również nagół cały przemysł włoski, który faszyzm w sposób dynamicz-

ny — wziął specjalnie pod swoją opiekę, gdyż chodziło o nadanie kierunku życiu społecznemu w najenergiczniejszej formie — przechodził od roku 1922 trzy różne fazy. Pierwszą — zaraz po przyjściu do steru faszyzmu — stanowiło natychmiastowe i pełne chwały odrodzenie. Po fali paraliżujących strajków trzeba było ożywić, odrodzić, wprowadzić w pełny bieg produkcję przemysłową i zapewnić jej pełną wydajność. Był to również okres, kiedy państwo jak i ustrój faszystowski szukał sposobu jaknajwiększego ułatwienia przyspieszenia i zapewnienia wszczęcia pracy przemysłowej w kraju.

Osiągnąwszy pierwszy cel, rząd przeszedł w drugą fazę, którą można tak wytłumaczyć: Przemysł winien być zorjentowany, nastawiony i wychowany w kierunku mających się osiągnąć celów narodowych i ma być objęty w najszersze ramy życia ekonomicznego kraju. Ruch ożywczy, który powstał pod naciskiem nowych warunków, okazał swe słabe strony. Inflacja podcięła autorytet ustaw ekonomicznych, chęć wielkiego działania powodowała wypadki, które nie zawsze zgadzały się z rzeczywistą sytuacją włoską. Wówczas faszyzm, który przedewszystkiem jest w kontakcie z rzeczywistością narodową, ustalił dyscyplinarną, uśmierzającą, wychowawczą interwencję państwa, co znajduje swój najwyższy wyraz w nowej polityce pieniężnej i zaprowadza ścisłą rewizję nad przepisami przemysłowemi.

Była to chwila stagnacji, w której rozpoznaje się to, co żyje i ma prawo do życia, to co jest sztuczne, przeznaczone na zagładę. Był to jeden z okresów skupiania się, potrzeby dla usunięcia tych wszystkich części organizmu, które rozwinęły się w sposób chorobliwy, okres niezbędny dla podniecenia ludzi energicznych, starających się o rozwój przemysłu, by mogli się kształcić, przygotowywać do pokonania trudności i do nowych walk.

Uporządkowane stosunki — podstawą przyszłości narodu i państwa.

Wreszcie przyszedł trzeci okres ostatecznego uporządkowania przemysłu na polu czynności narodowej. Można stwierdzić, że czas ten faktycznie nadszedł, gdyż chwila obecna wskazuje początek już nowego kierunku rozwoju przemysłu włoskiego, a faszyzm wykazuje w tej chwili nowe dowody swej żywotności i zdolności życiowej. Od chwili, kiedy polityka pieniężna wprowadziła zrewidowanie produkcji i poddanie jej krytyce ekonomicznej, zaczęła się już — aczkolwiek nie rozwinęła się jeszcze zupełnie — akcja, która podnieca, prze naprzód i zachęca. Była to akcja, oparta na tych samych zasadach, które przyczyniły się tak bardzo do wyprowadzenia gospodarki włoskiej z kryzysu w roku 1920 i 1921; wzmocniła ona w najwyższym stopniu energję przedsiębiorców, wynagradzając wspaniale ich wysiłek inicjatywy, kierując te wysiłki i tę inicjatywę dla najwyższego dobra państwa, wpajając równocześnie w dalszym ciągu zaufanie, stabilizując położenie polityczne i ekonomiczne. Zaufanie to oraz zasada autorytetu i inicjatywy prywatnej, ochrona zarobków i oszczędności, prawne regulowanie pracy, uregulowanie produkcji i podziału bogactwa, wszystkie te rzeczy, które faszyzm wprowadził wytężoną pracą w najwyższym interesie państwa, zabezpieczają przemysłowi włoskiemu, a szczególnie przemysłowi drukarskiemu, prawdziwą podstawę przyszłości.

Socjalizm dał robotnikowi najniższe warunki prawne.

Faszyzm dał pełne prawa, oraz ugruntował szacunek i uznanie dla pracy.

Jaki jest wynik faszyzmu?

Przez faszyzm zniesiono anarchję indywidualną lub zbiorową, a zdobyto porządek i harmonję w państwie. Robotnik znajdował się na krótko przedtem jeszcze w pełnym socjaliźmie i zwał się panem sytuacji, lecz było tak tylko w teorji. W rzeczywistości znajdował się w najniższych warunkach prawnych, dziś natomiast może powiedzieć, że posiada pełne prawo i postawiony jest na tej samej stopie co pracodawca, cieszy się tem samem szacunkiem i uznaniem, dzieli się tą samą odpowiedzialnością, chociaż ma inną płacę. Znikła jedynie demagogja, natomiast powstało rzeczywiste, zdrowe i prawdziwe życie.

* * *

Takie są uczucia przemysłu włoskiego i przemysłu drukarskiego. Przemysł ten wznowił swój pochód z nową wiarą w przyszłość, dążąc ku wyżynom tej chwały, jaką dawniej otoczona była sztuka drukarska.

Znaczenię katalogu.

Nastał okres, w którym należy pomyśleć i to bezzwłocznie o układzie treści i druku katalogów. Doskonale zredagowany i zestawiony w oficynie drukarskiej katalog zdobywa coraz to korzystniejsze widoki powodzenia. Za pomocą celowo obmyślonego inserowania można za pomocą katalogu wskazywać z powodzeniem na towary i wyroby swego przedsiębiorstwa handlowego względnie wytwórni lub fabryki. Szczególnie domy towarowe wysyłać będą, jak corocznie, mnóstwo katalogów; czynią to również wydawnictwa gazet i czasopism.

Dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych interesantem jest każdy, kto zażąda nadesłania katalogu. O ile katalog graficznie jest wzorowo wykonany, gustownie ilustrowany, wówczas powodzenie katalogu jest zapewnione.

Przy rozsyłaniu katalogów trzeba mieć przedewszystkiem stosowny materjał adresowy do dyspozycji. Księgi adresowe, czy to miejskie lub poszczególnych branż, to są źródła, z których koniecznie czerpie się potrzebny materjał adresowy. Katalogi dołącza się teraz jako miły dodatek do wysyłek towarowych dla klienteli.

W katalogu może przedsiębiorca tak handlowy jak przemysłowy swe artykuły polecając towary czy wyroby umieszczać według swego własnego pomysłowego sposobu, a hurtownik czy nabywca detaliczny zyskuje zeń korzystny pogląd na ruch handlowy i produkcję.

Wobec wysyłku katalogów zagranicę, materjał adresowy musi najstaranniej być dobrany. Również pilnie czuwać należy nad tem, ażeby opłata pocztowa za przesyłkę była zawsze zgodną z przepisami poczty. Przy katalogach redagowanych w obcym języku czuwać należy nad tem, ażeby stylistyka była poprawną, bez zarzutu. Niestety w Polsce nie jesteśmy jeszcze tak daleko, ażeby mieć ustaloną renomę

towarową zagranicą. Atoli początki i to wcale nieżłe już istnieją. Czas wielki, ażeby produkcję naszego kraju zagranicą propagować umiejętnie i intensywniej. Do tego służyć może bardzo podatnie gustownie wykonany i celowo zredagowany oraz doskonale graficznie ujęty katalog.

Wartość katalogu trwa rok cały. Każdy egzemplarz podaje, rzecz wiadoma, zakład graficzny, w którym został wykonany. Tak więc gustowny, artystycznie wykonany katalog poleca nietylko przedsiębiorcę handlowego względnie przemysłowca, lecz i drukarza — o czem przy produkcji katalogów zapominać nie należy.

Z chwili bieżącej

Konfiskaty czasopism. W miesiącu grudniu skonfiskowano szereg artykułów na podstawie ustawy prasowej w następujących czasopismach: „Polonia" (kilkakrotnie), „Placówka" (kilkakrotnie), „Lwowski Kurjer Poranny", „Słowo Radomskie" (kilkakrotnie), „Dziennik Wileński", „Gazeta Bydgoska", „Słowo Pomorskie", „Kurjer Śląski", „Gazeta Robotnicza", „Robotnik", „Głos Lubelski" i wiele innych.

O wolność prasy. Dnia 19 b. m. odbyło się w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie zebranie dyskusyjne dla prawników i dziennikarzy, na którem były wygłoszone referaty b. prezesa Sądu Najwyższego Mogilnickiego „O rękojmię prawa wolności prasy", posła Liebermana „Walka Sejmu o wolność prasy", posła Strońskiego „Dziennikarze i cenzura".

Ulgi dla księgarń przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do udzielania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930. Odnosi się to m. i. do księgarń. Księgarnie wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kat. handlowej, o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materjałów piśmiennych nie przekroczył w 1928 r. kwoty 30 000 zł.

Zjazd prasy prowincjonalnej kierunku pro-rządowego. Dnia 3 grudnia r. b. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy prowincjonalnej, stojącej blisko sfer rządowych. Na zjazd przybyło 80 przedstawicieli dzienników i pism perjodycznych, ukazujących się na całym obszarze Rzeczypospolitej. Na przewodniczącego przez aklamację powołano pos. Kazimierza Okulicza („Kurjer Wileński"), a w prezydjum zasiedli: pos. Birkenmayer (agencja „Iskra"), dr. Brzeg („Dzień Pomorski"), prof. dr. Górka („Dziennik Lwowski"), red. Rumun („Polska Zachodnia") i mec. Stypułkowski („Kurjer Łódzki"). Na wstępie obrad obszerny referat polityczny wygłosił płk. Sławek, a referat organizacyjny płk. Koc. Następnie przemawiał szef biura prasowego rady ministrów red. Święcicki, poczem wywiązała się dyskusja. Po południu obradowały komisje zjazdu, które uzyskały zatwierdzenie swych wniosków na odbytem ponownie wieczorem posiedzeniu plenarnem zjazdu.

Pięciotomowy spis abonentów telefonów. Tegoroczny wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku składa się z pięciu grubych tomów i obejmuje 1 141 000 nazwisk, drukowanych na najcieńszym papierze, przyczem wobec tak wielkich rozmiarów wykazu musiano zaprzestać zamieszczania w nim ogłoszeń abonentów. Dla porównania warto przytoczyć, że pierwszy wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku wydany został w r. 1878 i obejmował zaledwie 240 nazwisk, wydrukowanych na jednej tekturowej karcie do zawieszania.

Nowa ustawa prasowa w Austrji. Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło dnia 20 grudnia rb. nową ustawę prasową. Nowa ustawa zawiera między innemi zaostrzenie ochrony honoru prywatnego, zaatakowanego przez prasę. Dalej nowa ustawa prasowa przewiduje karę więzienia za usiłowanie szantażu prasowego. Również wystawianie lub sprzedaż niemoralnych rycin i książek osobom młodocianym niżej 16 lat zagrożone jest więzieniem.

Przymus koncesji dla przemysłu księgarskiego w Austrji. „Börsenblatt f. d. Deutschen Buchhandel" podaje w numerze 264 wiadomość, że na posiedzeniu parlamentu austrjackiego w grudniu r. b. został postawiony wniosek w sprawie utrzymania nadal przymusu koncesji dla przemysłu księgarskiego. Znane prawo prasowe z dnia 1 stycznia 1926 r. przewidywało zniesienie koncesji dla przemysłów księgarskiego i litograficznego, jak i dla księgarń, handlu dziełami sztuki, magazynów nut i wypożyczalń książek i nut, z dnia 1 stycznia 1928 r. Następnie wykonanie zniesienia koncesji zostało zawieszone do dnia 1 stycznia 1930 r. i z tą datą przymus koncesji dla wyżej wymienionych przedsiębiorstw miał być zniesiony. Wniosek za utrzymaniem koncesji jest umotywowany następująco. Powody, jakie przyczyniły się poprzednio do utrzymania koncesji są obecnie te same, a nawet zyskały na sile. W międzyczasie władze w przewidywaniu zniesienia koncesji dla tych przedsiębiorstw, udzielały bez trudności pozwoleń na ich prowadzenie i skutki tego postępowania nie dały na siebie czekać. Przeto należy się spodziewać, że dalsze prowizoryczne odraczanie samego terminu zniesienia koncesji wywoła tylko dalszą anarchję w tych dziedzinach i nie może być uważane jako środek zaradczy. Te zjawiska wolnego stosowania przepisów przymusu koncesji w przemyśle drukarskim i księgarskim mogą być ukrócone tylko przez uchylenie prasowego rozporządzenia o zniesieniu przymusu koncesji. Przedłużenie będzie tylko tymczasowem prowizorjum, przynoszącem dalsze szkody. Pozostaje nadzieja, że z czasem po uregulowaniu stosunków gospodarczych będzie można znieść przymus koncesji dla tych zawodów drogą nowej ustawy.

Z wydawnictw

„Technika Graficzna", organ Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu. Wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Krótki pogląd na dziesięciolecie pracy Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. — Potrzeba kształcenia zawodowego. — Drukarstwo poznańskie z wieku XVI. — Czego nam potrzeba? — Style światowe i historja sztuki. — „Nowa typografja". Jako dodatek: Dział Języka Polskiego. — Ogłoszenia . Okładkę zdobi ilustracja wykonana sposobem fotomontażowym, przedstawiająca kilka epizodów z życia P. T. G. i uzupełniona kilkoma fragmentami z historji i techniki drukarstwa wraz z widokiem ratusza poznańskiego. Redakcja i administracja: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł z druku nr. 12 za grudzień 1929. Treść: Wieczór wigilijny. — Gdzie się kończy drukarstwo, a zaczyna introligatorstwo. — Polskie prawo przemysłowe a zawód introligatorski. — Nalepianie kart, rysunków i fotografij. — Pracownia złotnicza. — O farbach w introligatorstwie. — O wylepianiu książki i o przedkładce. — Aktualne zagadnienia organizacyjne rzemiosła. — Z życia Cechów i Towarzystw. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Numer zawiera 16 stron i 2 wkładki ilustrowane oraz kalendarz. Redakcja i administracja Poznań, ul. Piekary 8a.

Wiadomości z firm

Księgarnie pocztowe „Lot" Sp. z o. o. W dniu 13 grudnia 1929 roku wpłynęło podanie do Sądu Okręgowego w Warszawie Sp. z o. o. Księgarnie pocztowe „Lot" z siedzibą przy ul. Wiejskiej Nr. 11, o udzielenie odroczenia wypłat celem uniknięcia upadłości.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą.

Anglja. Z Londynu donoszą, że znane potężne stowarzyszenie papiernicze Inveresk & Co. zakupiło w pobliżu miasta Hull olbrzymi szmat ziemi, na którym zamierza zbudować nowoczesną, pierwszorzędną fabrykę papieru, w której znalazłoby zatrudnienie około 8 000 osób. Z chwilą wykonania tego zamiaru miasto Hull stałoby się metropolją angielskiego przemysłu papierniczego.

Austrja. Producenci zeszytów szkolnych podwyższyli z powodu podrożenia surowców i podwyższenia myta pracowników cenę za zeszyty szkolne o 5 proc.

Niemcy. Przemysł papierniczy w Niemczech liczy około 1100 fabryk i przedsiębiorstw papierniczych, wyrabia rocznie okrągło dwa miljony tonn papieru, do czego zużywa ośm miljonów metrów kubicznych drewna wartości 165 miljonów marek niemieckich, 180 000 tonn słomy i 60 000 tonn szmat jako surowca. Z powodu stale wzrastających wymagań w przedmiocie opakowywania towarów gotowych, produkcja papieru opakunkowego zajmuje w przemyśle papierniczym naczelne stanowisko pod względem ilościowym, a dopiero na drugiem miejscu figuruje zapotrzebowanie papieru gazetowego, a w dalszym szeregu papier na produkcję książki, czasopisma i inne druki. Na szarym końcu figuruje produkcja papieru pisemnego i rysunkowego. Wyżej wymienione 1100 zakładów przemysłu papierniczego zatrudniają ogółem 112 000 osób. Niemcy jako konsumenci papieru zajmują w szeregu narodów trzecie z rzędu miejsce zużytkowując w 1927 roku na głowę ludności 26 kg., w tym samym roku przypadło w Anglji na głowę ludności 37 kg., a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nawet 62 kg. na każdego mieszkańca kraju. Chociaż eksport papieru z Niemiec zagranicę w ostatnich latach spotykał się z wzmagającemi się przeszkodami, wywoływanemi spotęgowaną konkurencją na rynku światowym, to jednakże stale wzmagająca się konsumcja papieru w Niemczech samych różnicę zbytu niejako wyrównała. Niemcy skazane są na dowóz zagranicznego surowca, gdyż drzewostan krajowego drzewa papierówki bynajmniej nie wystarcza.

Pewne niemieckie przedsiębiorstwo drzewne w Kłajpedzie zakupiło w ostatnim czasie od polskiej dyrekcji leśnej w Siedlcach 100 000 metrów kubicznych drewna papierówki na rachunek pewnej niemieckiej fabryki masy papierowej z dostawą partjami do połowy 1930 roku. Cena za drewno-papierówkę wynosić miała rzekomo 28,25 złotych franko wagon stacja dyrekcji lasów w Siedlcach.

Norwegja. Z Oslo doniesiono pod koniec października: Na rynku papierniczym brak ożywienia. Dotyczy to niemal wszystkich gatunków papieru. Trudno orzec, co na to wpłynęło, jednakże wielu przedsiębiorców zwala winę na wysoki dyskont banków angielskich. W każdym razie nabywcy wstrzymują się z zakupami. Zdaje się, że wszędzie panuje silny brak kapitału, który jest przyczyną zastoju handlowego. Najlepiej powodzi się jeszcze fabrykom papieru gazetowego, które wielką część swej produkcji sprzedawają zgóry.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nowy Jork w październiku: Na silnowłóknistą masę sulfitową panuje jaki taki popyt, z innych gatunków masy papierowej niewiele sprzedano. Ceny według „Papier Journalen" następujące: bielona masa sulfitowa 3,65 do 4,10 dolarów, za lepsze gatunki 4,15 dolarów; podatna do bielenia 3,05 dol., silnowłóknista 285 do 2,90 dol. za 100 funtów fob port wybrzeża wschodniego.

Rosja sowiecka. Program produkcji i zapotrzebowania papieru w Rosji sowieckiej na następne trzy lata jest, jak donoszą, następujący:

Produkcja tektury w roku gospodarczym 1929/30 wynosić ma 60 000, w roku następnym 67 000 tonn; natomiast w 1932 roku produkcja tektury wynosić ma 85 000 tonn.

Produkcja papieru gazetowego wynosić ma w roku bieżącym 107 000 tonn, w roku następnym 120 000 tonn, a w roku 1932/33 już 145 000 tonn. Zapotrzebowanie papieru gazetowego na rok bieżący w Rosji sowieckiej wyniesie przypuszczalnie 150 000 tonn, a więc przewyższy produkcję o 43 000 tonn; brakującą ilość papieru gazetowego sprowadzić będzie trzeba z zagranicy. Różnica pomiędzy produkcją a konsumcją papieru w następnych latach będzie w Rosji jeszcze większą. Kierownik syndykatu, Konar, obliczył takową na 1930/31 rok 65 000 tonn, na 1931/32 rok na 82 000 tonn, a na 1932/33 rok 95 000 tonn. Temsamem zaprzestanie dowozu papieru zagranicznego w 1933 roku, jak planowano, nastąpić nie może.

Produkcję papieru pisemnego i książkowego ocenia się na rok bieżący na 125 000 tonn, na rok 1931/32 na 140 000 tonn, a na rok 1932/33 na 200 000 tonn. Zapotrzebowanie papieru drukarskiego oblicza Konar na rok bieżący na 77 000 tonn, na rok 1931/32 na 106 000 tonn, a na 1932/33 na 155 000 tonn. Temsamem w roku bieżącym, (1929) import papieru zagranicznego wyniesie 20 do 30 procent. Zapotrzebowanie papieru pisemnego ma się spotęgować z 80 000 tonn w roku 1929/30 na 100 000 tonn w roku 1930/31, a na 145 000 tonn w 1932/33 roku.

Rosja sowiecka potrzebować będzie w 1933 roku 1 070 000 tonn wszelkiego rodzaju papieru. Konar oblicza różnicę pomiędzy produkcją a konsumcją na rok 1929/30 na 146 000 tonn, na rok 1930/31 na 215 000 tonn, a na rok 1932/33 natomiast na 400 000 tonn.

Zapotrzebowanie tektury wynosi w roku bieżącym 57 000 tonn i spotęguje się do 1933 roku na 60 000 tonn.

Turcja. Dowóz papieru Turcji przedstawia się następująco: Papieru opakunkowego sprowadza się szczególnie w szarym i brunatnym kolorze. W ostatnich miesiącach sprowadzano z zagranicy miesięcznie 8 do 10 wagonów wartości do 10 000 funtów tureckich. Szarego papieru opakunkowego sprowadza Turcja do 70 procent z Niemiec, resztę z Holandji. Brunatnego papieru opakunkowego sprowadza natomiast do 60 procent z Finlandji, resztę zaś z Niemiec.

Ceny wahają się w Stambulu pomiędzy 18 a 19 piastrami za papier szary (szrencowy) i pomiędzy 22,5 a 24 piastrami za kilogram papieru brunatnego.

Przedniejszego, jednostronnie gładzonego papieru opakunkowego sprowadziła Turcja w zeszłym roku 30 do 35 wagonów. Tego papieru dostarczyła Czechosłowacja 90, a Niemcy 10 procent, ponieważ czechosłowackie fabryki papieru udzielają 3 do 4 miesięcy kredytu. Błonnikowego papieru opakunkowego sprowadza Turcja rocznie 25 do 30 wagonów i to przeważnie z Czechosłowacji. Ceny za jednostronnie gładzony papier wynoszą 28 do 30, satynowany 28,5 do 30,5 piastrów za kilogram. Głównym odbiorcą papierów drukarskich jest rząd turecki. Zakupuje on przeważnie swe zapotrzebowanie zagranicą. Dostawcą jest w pierwszym rzędzie Austrja, następnie Czechosłowacja, Szwecja i Norwegja. Ceny za najlepszy towar wynoszą 38 do 40, za pośledniejszy 28 do 31 piastrów za kilogram. Papieru gazetowego sprowadzono w ostatnim czasie 4 do 5 wagonów i to w połowie z Włoch. Obecne zapasy w Stambule wszelkich gatunków papieru starczą na przewidziane zapotrzebowanie na okres 4 do 5 miesięcy.

Notatki

Nowa fabryka celulozy w Polsce. Prasa codzienna donosi, że wchodzący w skład silnej instytucji finansowej, jaką jest Banque de Bruxelles, koncern belgijski, kierowany przez Evansa Coopena i Lamota, zamierza wznieść w Polsce w jednej z miejscowości na terenie tak zw. trójkąta przemysłowego kosztem z górą 4 miljony dolarów dużą fabrykę celulozy.

Banknoty z papieru zmetalizowanego. Pisma szwajcarskie donoszą, iż uczony zurychski dr. Schoop, który wynalazł system nakrapiania przedmiotów metalem z pomocą silnie zgęszczonego gazu, obecnie system swój tak wydoskonalił, iż będzie można poniekąd galwanizować banknoty. Stanie się to zaś w ten sposób, że papier, który ma służyć do druku banknotów, poprzednio będzie nakrapiany metalem. Proceder ten w niczem nie zmieni jego giętkości, nada mu natomiast wielką trwałość i umożliwi także czyszczenie banknotów bez najmniejszego uszkodzenia. Z pomocą szablonów będzie można ten papier banknotowy także zaopatrzyć w zmetalizowane znaki wodne.

Makulatura — źródłem bogactwa. Nie jest wiadomem szerokiemu ogółowi, co się dzieje ze staremi, przeczytanemi gazetami i wszelkiemi, pozornie nieużytecznemi odpadkami papieru. W Ameryce n. p. specjalne kompanje zajmują się zbieraniem i sortowaniem wyrzuconego papieru, i wysyłają olbrzymie jego transporty do wybrzeży Pacyfiku. Jak obliczono, okręty amerykańskie wywiozły makulaturę papierową w r. 1928 na dol. 3 000 000, do krajów Dalekiego Wschodu. W Ameryce system zbiórki papierowych odpadków jest doskonale zorganizowany. Za funt makulatry płaci się zbieraczom pół centa, za tonnę 16 dolarów. Sumy uzyskane z hurtownej sprzedaży na eksport przeznaczone są zwykle na różne cele filantropijne. Korzystają z nich szkoły, szpitale, akademje itd. Ciekawem jest obserwować, jak preparuje się zużyty papier na eksport. W specjalnych fabrykach jest on prasowany na bele, pod ciśnieniem 3000 funtów na centymetr kwadratowy. Gotowe bele opakowane wędrują na pokłady statków handlowych, jako bardzo cenny i pożądany ładunek. Towar dochodzi naprzykład do Chin. Co tam z tej masy papieru sporządza się? W Hongkongu stanowi ona cenny materjał na wyrób papierowych hełmów ochronnych przeciw słońcu. W Kantonie znowu zużywa się go do fabrykowania przeróżnych artykułów zbytku, jak lalek, posążków, popiersi itd. Jedna trzecia część papieru idzie na opakowania owoców i wiktuałów, dalej chętnie nabywają ją fabrykanci ogni sztucznych, sztucznej skóry. W północnych Chinach papier zastępuje szkło. Używa się go do oprawy okien, jako najlepszego uszczelnienia przeciw zimnemu klimatowi. Olbrzymim rynkiem zbytu na ten artykuł jest także Jawa, gdzie za tonnę amerykańskiego ładunku płacą conajmniej dol. 22,50. Korzystny zbyt odpadków papierowych jest dowodem, jakie dochody osiąga się ze sprzedaży tego, co zostało przez jednostki wyrzucone, jako zupełnie już bezwartościowe. Jest to prawdziwe przetapianie błota czy gruzowiska na złoto i drogie kamienie.

Międzynarodowi fałszerzy banknotów dolarowych. Od kilku miesięcy pojawiają się w różnych stronach Niemiec fałszywe, właściwie sfałszowane banknoty dolarowe. Oszuści widocznie przypuszczali, że szerokie masy publiczności nie zdołają rozróżnić obrazka banknotów wartości 50, 100 i 500 dolarowych. Prawdziwe banknoty wartości 1, 5, 10 i 50 dolarów stanowiły podstawę do przefałszowania ich na 50, 100 i 500 dolarówki. Liczby zostały na banknotach dolarowych starannie wywabione, a w ich miejsce wrysowane liczby 10, 50, 100 i 500 dolarów. Robotę tę tak starannie wykonano, że tylko przy dokładnem obejrzeniu rozpoznać było można, że liczba na banknotach została w zwyż przefałszowaną. Niedawno temu w pewnym składzie jubilerskim w Berlinie przy ulicy Tauentzienstr. zapłacił pewien oszust za pierścień wartości 6 000 marek niemieckich czterema banknotami po 500 dolarów; bez wszystkiego wypłacono mu resztę z tej sumy, a gdy na fałszerstwie się poznano, osobliwego klienta znaleźć już nie było można. W pewnej kawiarni berlińskiej chciał pewien gość zapłacić należytość 100 dolarówką; kelner jednakże poznał fałszerstwo i kazał go aresztować. Na posterunku policyjnym wydało się, że fałszerz liczy 35 lat, nazywa się Herman Jeramias i pochodzi z Rumunji. Jego szef nazywa się Kroner i zamieszkuje w Antwerpji; wysyła go w podróż z fałszywemi dolarówkami i płaci swemu „podróżującemu" za zbyt przefałszowanych dolarówek procenty. Policja berlińska aresztowała dwie dalsze podejrzane osobistości.

Wiadomości z firm

„Wielkopolski Kartonaż", Sp. z o. o. Poznań. W rejestrze handlowym zapisano dnia 11 listopada 1929 r., że kierownik firmy Hipolit Migasiewicz zmarł.

Papiernia „Czerwonak", Sp. z o. o. Poznań. W rejestrze handlowym zapisano dnia 12 listopada 1929 r. co następuje: Firma brzmi odtąd Fabryka Papieru Czerwonak Spółka z ogr. odpow. Uchwałą walnego zebrania udziałowców z dnia 8 sierpnia 1929 podwyższono kapitał zakładowy o 60 000 zł na 260 000 zł. W miejsce ustępującego kierownika Roweckiego wybrano inżyniera Ferdynanda Bertolda Kujata z Poznania i inżyniera Hermanna Fogela z Minkówka.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Kilka oprawionych roczników

„Przeglądu Graficznego i Papierniczego“

z lat 1923, 25, 26, 27 i 28 mamy
do oddania po 30.—zł za rocznik.

Administracja „Przeglądu Graficznego Wydawniczego i Papierniczego“
Poznań, ul. Masztalarska 8. Tel. 25-55.

Kilku

zdolnych linotypistów

przyjmie

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA

Sp. Akc. w Toruniu

TEKTURA

brązowa, biała, szara drobnicowo ze składu fabrycznego w Poznaniu, wagonowo z fabryk po cenach fabrycznych.

JÓZEF ZAŁACHOWSKI
przedstawiciel fabryk tektury i papieru
Tel. 25-13 Poznań, ul. Rzeczypospolitej 4 Adr. telegr. Joza

Pakowy w rolach i arkuszach. Sekawrolki 30, 40, 50 60, 70 cm. Pergaminy w 20 gatunkach. Każdego gatunku i formatu drzewny i bezdrzewny.

PAPIER

Pewna egzystencja!

DRUKARNIA

w ożywionem mieście powiatowem w Województwie Poznańskiem, składająca się z maszyny pospiesznej, tyglówki, bostonki, maszyny do krajania na 70 cm., perforówki, aparatu do odbijania korekt, maszyny do szycia drutem, ca 1000 kg. czcionek, motoru gazowego, mieszcząca się w specjalnie zbudowanym budynku, przy którym przewidziana jest nadbudówka, prócz tego 3 1/4 morgi placu budowl. **z wydawnictwem gazety powiatowej** jest na sprzedaż. Zapytania pisemne przyjmuje adm. „Przeglądu Graficznego, Wyd. i Pap.“ pod **nr. 372**



„EXCELSIOR”

FABRYKA MASZYN CARL THÜMECKE

w GDAŃSKU

WEIDENGASSE 35-38 — TELEFON NR. 25-524 i 25-525.

A. FIEDLER
POZNAŃ
DŁUGA 11
TEL. 3811

KLISZE
KRESKOWE
AUTOTYPIE
TRÓJBARWNE

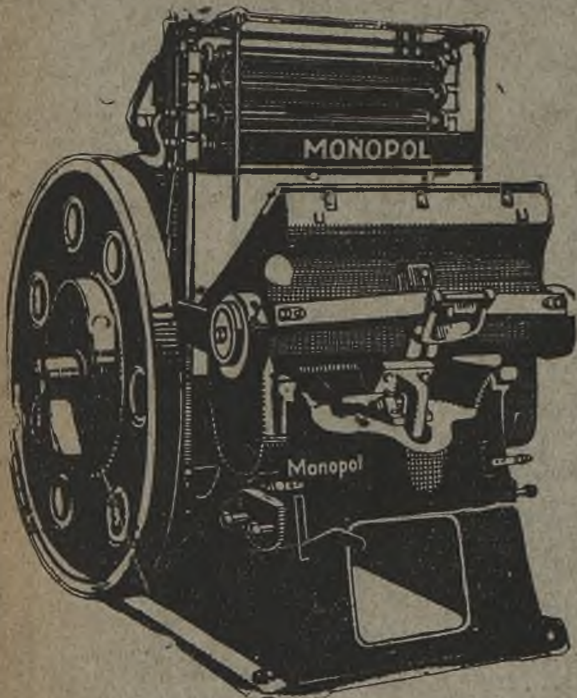
Maszynę do szycia drutem

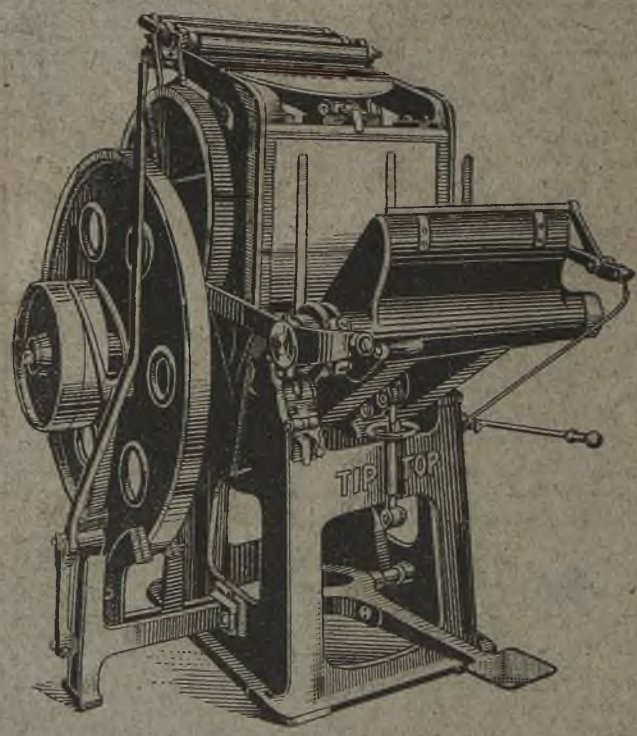
ręczną lub nożną, na 5 m/m grubości, używaną, lecz w dobrym stanie **kupię natychmiast.** Oferty z podaniem ceny, oraz pochodzenia

WŁADYSŁAW KULERSKI, Grudziądz, Pańska 19.

DRUKARNIA W POZNANIU

z maszyną pospieszną, tyglówką i dwoma bostonkami, dobrze urządzona, jest korzystnie na sprzedaż. Zapytania piśmienne uprasza się posyłać do administracji „Przeglądu Graficznego Wydaw. i Papiern.“ pod nr. **384**


MONOPOL
Monopol


TIP TOP